

Dawna polityka równowagi

Nowy duch w pałacu Bourbonów

Taktyka Flandina zyskuje mu uznanie

PARYŻ, 24.11. Izba obraduje, wy-
kazując duży zapał do pracy. W Pa-
lacu Bourbonów trwa praca od godz.
9 rano do 12 w nocy, niemal bez
przerw. Naogół tempo pracy jest
bardzo żywe, deputowani uchwalają
żądane przez rząd wydatki, a nawet,
jeżeli chodzi o budżet wojskowy, dą-
żą do jego podwyższenia.

Szczegółowe wrażenia wywarła
wczoraj w Izbie mowa posła Ar-
chimbaulta, który omawiając kwe-
stję bezpieczeństwa Francji, zajął się
również sprawą stosunków francu-
sko-sowieckich.

FRANCJA I ROSJA STABILIZUJĄ POKÓJ

Zdaniem deputowanego, Niemcy u-
siłowano podburzyć przeciw Rosji
sowieckiej Polsce i Japonii. Francja
i Rosja mogą, działając wspólnie,
ustabilizować pokój w Europie. Por-
sowne zbrojenia Niemiec i gwałcenie
przez Hitlera zakazów wojskowych
Traktatu Wersalskiego zostało do-
wiedzione na podstawie dokumentów
i ułatwiło dojście do porozumienia
francusko-sowieckiego. Związek obu
krajów może oddalić klęskę. Rosja
posiada dzisiaj armję potężną, do-
brze wyposażoną i wyposażoną, któ-
rą zaoferuje na wypadek konfliktu
z Niemcami. Francuzi są poruszeni
tego rodzaju porozumieniem, które,
gdyby nie różnica ustrojów, moż-
by nazwać aljanssem. Nie należy się
martwić, że Francja, będąc Republi-
ką burżuazyjną, zawiera porozumie-
nia ze Związkiem Republik Socjali-
styczno-Sowieckich, gdyż nawet kar-
dynał Richelieu nie wahał się za-
wrzeć sojuszu z protestantyzmem

niemieckim.

Nie może budzić entuzjazmu fakt,
że w 20 lat po wojnie Europa zno-
wu powraca do dawnej polityki rów-
nowagi. Nie Francja ponosi za to
winę. Stojąc na straży pokoju, musi
dbać o usunięcie groźby nowej
wojny.

OBRONA GRANIC

Następnie mówca przechodząc do
zagadnień siły obronnej Francji,
twierdzi, że jeden rocznik nie pod-
dałby obronie granic wschodnich, od
morza Śródziemnego do morza Pół-
nocnego. To zadanie może być osią-
gnięte dzięki specjalnemu systemowi
fortyfikacji na wschodzie i betono-
wym linjom obronnym. Na te forty-
fikacje wydaje się miljarde. Nie
trzeba żałować wydatków na nowe
materjały. Jeżeli ma pozostać jedno-
roczna służba wojskowa i być wy-
starczająca, trzeba budować fortece
i fortyfikacje i posiadać doskonały
materjał. Nie można przeto zmniej-
szać kredytów na sumę blisko 400
miljonów.

Minister finansów, Martin, wyja-
nił, że w porozumieniu z marszał-
kiem Petain, poza budżetem prze-
znaczono na zmodernizowanie i zmo-
dernizowanie armji 800 milionów
franków.

MOŻNA BYĆ SPOKOJNYM O PRZYSZŁOŚĆ

Wreszcie Archimbault podał cyfry
dotyczące efektów wojennych
Niemiec wraz z danymi, uzyskanymi
z Ministerstwa Wojny.

Deputowany zaznaczył, że rozbu-
dowanie systemu obrony i doprowa-

dżając do porozumienia z Sowiecami,
które posiadają najsilniejszą po-
wietrzną flotę na świecie, można być
spokojnym o przyszłość. Deputowa-
ny zaznaczył, że ujawnienie zbrojeń
niemieckich i ich przygotowań wo-
jennych nie należy traktować, jako
rozszerzanie niepokoju, gdyż jest to
służba dla Francji i pokoju.

SOJUSZ?

Podkreślenie przez deputowanego
Archimbaulta współdziałania fran-
cusko-sowieckiego zdaje się wskazy-
wać na daleko idące porozumienie
między obu krajami.

Charakterystyczne jest, że przed
wysłaniem noty francuskiej w spra-
wie paktu wschodniego do Polski, by-
ła ona uzgadniana z ambasadą so-
wiecką w Paryżu, a po konferencji
Lawała z ambasadorem Chłapow-
skim, która odbyła się wczoraj, La-
wał rozmawiał z radcą sowieckim,
Rosenbergiem.

ZASŁUGA FLANDINA

Omawiając przebieg dyskusji w Iz-
bie, prasa francuska daje wyraz
swemu zadowoleniu, że w ciężkich dla
kraju godzinach Izba potrafiła
wnieść się ponad intrzygi parlamen-
tarne i pracować sumiennie. Prasa
podkreśla, że w dużej mierze jest to
zasługa gabinetu, którego szef po-
stał sobie za cel usunięcie wszyst-
kiego, co dzieli Francuzów, a zacho-

wanie tego, co ich łączy. Flandin za-
żądał od Izby wyrzeczenia się reto-
ryki i prowadzenia szybkiej pracy.
Nie groził jej karami. Izba posła
za wezwaniem premiera. Co więcej,
zgodziła się na zaniechanie opozycji
i na nieodpowiadanie na interpela-
cje. Inni szefowie rządu domagali
się specjalnych pełnomocnictw. Flan-
din otrzymał je milezące, siłą faktu.

LAVAL DOBREJ MYŚLI

PARYŻ, 24.11 (PAT.). Na Komisji
Spraw Zagranicznych Senatu prze-
wodnicząc sen. Berenger poinformo-
wał członków o rozmowie, jaką od-
był z min. Lavałem, w której ten o-
statni wspominał o nawiązanych ne-
gocjacjach z Włochami, Małą En-
tentą, Sowiecami, Polską i Wielką
Brytanią. Wrażenia, wywiezione
przez min. Lavała z Genewy były
dodatnie, mimo trudności, na jakie
natrafia sytuacja europejska po za-
ruchu marsylskim i w przededniu
plebiscytu w Zagiębiu Saary.

Następnie gen. Bourgeois przed-
stawił Komisji obraz urzędystwa
już w roku bieżącym i zamie-
rzonych na r. 1935 zbrojeń niemiec-
kich, w szczególności generał zwró-
cił uwagę na plan Goeringa w za-
kresie powiększenia wojskowego lot-
nictwa niemieckiego i wywieżenia
nowego korpusu oficerów oraz roz-
woju przemysłu wojskowego Nie-
miec.

Czy min. Beck spotka się z min. Lavałem? Niepewne losy „paktu wschodniego“

BERLIN, 24. 11. — Prasa nie-
miecka zajmuje się w dalszym
ciągu sprawą dalszego stosunku
Polski do paktu wschodniego, wy-
rażając przekonanie, że Polska
„nie da się wciągnąć w zawikła-
nia powstałe w innych punktach
Europy, które mogłyby za sobą
pociągnąć niebezpieczeństwo dla
pokoju europejskiego. Polska bę-
dzie wolała — zdaniem Niemiec
— stać zdale od komplikacji i
nie będzie chciała niepotrzebnie
kępować swojej swobody działa-
nia. Polska będzie dążyła, do u-
zgodnienia przyjaznych stosun-
ków z Niemcami z obowiązują-
cym ją sojuszem z Francją.

Z tych oświadczeń widać, że
Niemcy obawiają się przystąpienia
Polski do paktu wschodnie-

go. Opóźnienie w doręczeniu Pol-
sce gotowej już noty francuskiej
widzą pisma niemieckie w chęci
Lawała porozumienia się z min.
Beckiem.

PARYŻ, 24. 11. — Minister La-
wał ma jutro w południe przyje-
chać do Genewy, celem wzięcia
udziału w dalszych obradach Ra-
dy Ligi.

W kołach dyplomatycznych w
Warszawie podawano wczoraj
wiadomości, jakoby „Min. Spraw
Zagranicznych Beck miał wyje-
chać jutro do Genewy, celem spot-
kania się tam z ministrem Lava-
łem. Spotkanie takie byłoby bar-
dzo pożądane, gdyż wyjaśniłoby
sprawę „paktu wschodniego“.

Bizony kanadyjskie dla Polski

GDYNIA, 24.11. (Tel. wł.). —
„Kościszko“, który w tych
dniach przybył do portu gdyńskiego,
przyniósł cztery bżony kana-
dyjskie, zakupione przez Pola-
ków z Ameryki. Bizony, zapako-
wane przy pomocy wielkiego dźwi-
gu, przetransportowano na
brzeg.

Bizony w czasie przenoszenia
klatek przez dźwig zachowywa-
ły się w pakach bardzo spokojnie,
tłukąc łbami i kopytami o ściany
skrzyni. Skrzynie z bizonami u-
mieszczono w wagonach, które
dołączono do pociągu pociągów
nagłego, zdążającego do Warszawy.

Spółdzielnia maszynistek powstaje w Warszawie

Poza dotychczasową akcją czaso-
wego zatrudnienia, Komitet Fundu-
szu Pracy m. Warszawy podjął no-
wą formę walki z bezrobociem, przy-
stępując mianowicie do takiego or-
ganizowania bezrobotnych, by zapew-
nić im podstawy gospodarczego usa-
mośnienia. W tym celu Komitet
podjął m. in. akcję, zmierzającą do
zorganizowania spółdzielni pracy.

Przy pomocy Funduszu Pracy i po-
parciu zainteresowanych, organizacje
takie mogą stać się podstawą egzy-
stencji jednostek i zabezpieczyć je
trwale przed bezrobociem.

Jako jedną z pierwszych zorgani-
zowano spółdzielnię maszynistek.
Spółdzielnia zakupiono pewną ilość
maszyn do pisania; powstawano je
w lokalach instytucji liczącej odwie-
dzanych; maszyny te mogłyby przy-
nieść wiele korzyści interesantom.

Na wniosek Komitetu Funduszu
Pracy, Zarząd Miejski zgodził się na
umieszczenie 41 maszynistek, zorga-
nizowanych w spółdzielni, w biurach
wydziałów i przedsiębiorstwach mie-
jskich, a mianowicie: 33 w biurach
Wydziału Opieki Społecznej i Zdro-
wia Publicznego, 3 w tramwajach
miejskich, 1 w urzędzie rozjemczym,
2 w Wydziale Technicznym i 1 w
Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji
m. stoł. Warszawy. W wyżej wymie-
nionych instytucjach ulokowano ma-
szynistki, z których usług mogą ko-

rzytać interesanci po uiszczeniu
pewnych opłat, ustalonych przez Ko-
mitet Funduszu Pracy.

Z'azd Związku Miast Polskich

W dniach 29-ym b. m. odbędzie
się w Warszawie posiedzenie zar-
ządu Związku Miast Polskich
pod przewodnictwem prezydenta
m. st. Warszawy min. Stefana Sta-
rzyńskiego.

Porządek obrad obejmuje m. in.
sprawę ustalenia terminu i pro-
gramu zjazdu przedstawicieli
Związku Miast Polskich, który
ma się odbyć w początkach roku
przyszłego.

W listopadową rocznicę

W Warszawie i w większych
miastach prowincjonalnych ode-
bą się w przyszłym tygodniu ob-
chody z okazji przypadającej ro-
cznicy powstania listopadowego.
Do Warszawy odkomenderowana
będzie honorowa kompania pod-
chorążych z Ostrowi Mazowiec-
kiej, celem pełnienia w nocy 29
na 30 b. m. tradycyjnej warty na
moście belwederskim w Łazien-
kach Królewskich.

Po rozmowie z Hitlerem Dep. Goy tłumaczy się...

PARYŻ, 24. 11. (PAT.). Wobec
ataków, z jakimi spotkał się de-
putowany Goy spowodu ogłosze-
nia znanej rozmowy z kancle-
rzem Hitlerem, ukazał się wczoraj
list otwarty dep. Goy, w któ-
rym wyjaśnia on, że 1) z tytułu
b. kombatantra korzysta, jako żoł-
nierza drugiego powołania mobiliz-
acyjnego i spowodu ukończenia
kampanii wojennej ze stopniem
oficerskim. Dep. Goy był cztero-
krotnie wymieniany w rozkazach
wojennych, 2) z kancle rzem Hi-
tlerem rozmawiał, gdyż w prze-
dudniu plebiscytu w Zagiębiu
Saary uważał, iż jest obowią-
zkiem uczynić wszystko, by uni-
knąć incydentów, któreby się mo-
gły zamienić w otwarty konflikt.

Dep. Goy pisze m. in.: „Powie-
działem, iż uważam, że tylko okre-
ślane fakty należy brać pod uwa-

gę. Od trzech tygodni mamy do
czynienia z takimi faktami, któ-
re nie dadzą się zaprzeczyć. Kan-
clerz Hitler wydał rozkaz do sek-
cyj szturmowych, aby wycofały
się na 40 km. wstecz od granicy
Saary, ponadto kanclerz Hitler
wysłał swoich ekspertów do Rzy-
mu do komitetu trzech.

Dep. Goy dodaje: „Przyszłość
naszych stosunków z sąsiadami
zależy w wielkim stopniu od
nich, ale również i od nas sa-
mych.

W liście swym wreszcie dep.
Goy podkreśla, że nie propono-
wał bynajmniej ograniczenia kre-
dytów wojskowych i nigdy nie
należał do tych, którzy propono-
wali oszczędności, mające na ce-
lu osłabienie bezpieczeństwa
Francji.

Ponad

5.000.000.— złotych

odszkodowań za pogorzele i inne wy-
padki losowe wypłaciło w roku 1933

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ S.A.

WARSZAWA, JASNA Nr. 4.

ROK ZAŁOŻENIA 1870

Znowu odwołanie wiadomości o tajnem porozumieniu

WIEDEN, 24. 11. (PAT.). Pół-
niem porozumienia wojskowym
urzędowa „Politische Korrespon-
denz“ stwierdza, iż podana przez
„Daily Herald“ wiadomość o taj-

niem porozumieniu wojskowym
między Austrią a Włochami jest
całkowicie zmyślona.

Nieudany odczyt o „Sex-appaelu“ Młodzież rumuńska demonstruje

BUKARESZT, 24.11. W Buka-
reszcie podczas odczytu literatu-
ry „Stern“ p. t. „Sex appael“ demon-
strowała zebrana młodzież. Od-
czyt przerwano. Młodzież uformo-
wała pochód, który przeszedł
głównymi ulicami miasta, demon-
strując przeciwko demoralizacji.
W niektórych kawiarniach wybito
szyby. Również atakowano bruko-
we pismo „Credintz“.

Zwolnienie 2.000 robotników sezonowych

ŁÓDŹ, 24. 11. (tel. wł.). — Od-
dziś zwolnionych zostaje z wy-
działu kanalizacji i wodociągów
700 dalszych robotników sezon-
owych. Pozatem zwalnia się rów-
nież z wydziału brukarskiego i
plantacji miejskich 1.300 robot-
ników. Przy pracy zostaje jesz-
cze 500 robotników, którzy są za-
trudnieni przy robotach kanaliza-
cyjnych, jednak i oni zostaną
zwolnieni od 1 grudnia r. b.

W Pabjanicach zostanie zredu-
kowanych od dnia 1 grudnia r. b.
600 robotników sezonowych, a w
Zgierzu zostanie zwolnionych 200
robotników, również sezonowych.
Należy zaznaczyć, że większa
część zredukowanych nie będzie
posiadała prawa do zrywania
zasilków, przeto korzystając będzie
tylko z doraźnej pomocy Fundu-
szu Pracy.

Nowa obniżka płac na Górnym Śląsku

KATOWICE, 24. 11. (tel. wł.).
dyrekcji Zw. Pracodawców, ob-
niżka płac w przemyśle metalo-
wym, chemicznym, elektrotechni-
cznym, drzewnym i papierniczym
wynosić ma 15—25 proc. Delega-
ci robotników oświadczyli, że mu-
szą się porozumieć ze swoimi
związkami. Toteż konferencja
podjęta będzie ponownie dopiero
dnia 3 grudnia r. b. Sprawa za-
mierzanego obniżek budzi zro-
zumiałe zaniepokojenie wśród ro-
botników.

Służąca groziła swej pani Wypaleniem oczu

Ciężkie przeżycia mieli pp. Bogac-
cy ze swą służącą, Kaziemią Gar-
barczyk. Gdy chciały ją zwolnić, słu-
żąca nie chciała odejść, ani przyjąć
zapłaty, tak że za pośrednictwem no-
tarjusza zlikwidowano kwestję nale-
żności za pracę. Gdy nadszedł termin
opuszczenia służby, rozpoczęły się a-
wanturnie, podczas których Garbar-
czykówna groziła, że otruje dzieci i
panią domu. Panu domu zagroziła
wypaleniem oczu.

Państwo Bogaccy obawiali się
wejść do kuchni, ponieważ awan-
turnicza służąca rzucała się na nich z
pogrzebaczem, albo chwyciła garnek
z gorącą wodą. Zdarzało się nawet,
że służąca gonila z nożem w ręku
panią po pokojach. Pp. Bogaccy
wnieśli do prokuratora skargę o
groźby. Delegowany pp. Garbarczy-
ków policjant w kufelku służącej
znalazł butelkę kwasu siarczanego.
Dziwotną odesłano do prokuratora.
Po zwolnieniu przez prokuratora,
Garbarczykówna przemocą wdara
się do mieszkania swoich chlebodaw-
ców, którzy wobec niej byli bez-
silni. Ostatecznie całą sprawę z o-
pisem protokołu karnego skierowano
do Sądu Pracy o eksmisję niesfornej
służącej.

Wyrodney ojciec utopił dziecko w Dunajcu

NOWY SĄCZ, 24.11 (tel. wł.).
Tylmanów w powiecie nowotarskim
był w tych dniach widownią ponurej
tragedji.

Jan Zabrzęski, młody gospodarz,
zawarł bliższą znajomość ze swą słu-
żącą, Anną Siabosć. Owocem tego
związku była córka. Zabrzęski chciał
się ożenić ze służącą, jednak nie u-
czynił tego, wskutek sprzeciwu ojca,
który zagroził mu wydziedziczeniem.
Po paru latach, gdy Siabosć znudzi-
ła się Zabrzęskiemu, postanowił
ożenić z Janiną Graczyk.

Graczykówna jednak zażądała usunię-
cia z domu służącej i jej córki.
Zabrzęski wiedząc, że gdy porzuci
służącą, będzie musiał płacić za

dziecko alimenty, postanowił zgładzić
matkę i dziecko.

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. za-
kneblował usta śpiącemu dziecku, za-
pakował je do worka, przywiązał ka-
miem i wrzucił do Dunajca, wyszu-
kawszy uprzednio głębokie miejsce.
Siabosć, obudzwszy się, spostrzegła
brak dziecka i Zabrzęskiego, a sły-
sząc, że ten ostatni ostrzy siekierę,
wyszła alarm. Po chwili w chaacie
zjawiła się policja i aresztowała Za-
brzęskiego, który przyznał się do
zbrodni. Oburzeni mieszkańcy wioski
usiłowali zlynaczyć Zabrzęskiego,
czemu z trudem policja zdołała za-
pobiec.

Zabrzęskiego osadzono w więzieniu
w Nowym Sączu.

Trzeba interwencji policji aby ubezpieczalnia zajęła się chorą

Jak donoszą z Wilna, władze
policyjne wszczęły energiczne do-
chodzenie w następującej spra-
wie:

Przed kilkoma dniami w Pod-
brodziu zasiadła służąca, przy-
czem stwierdzono, że ma ona zo-
stać matką. Dziewczyna udała się
do szpitala do Święcian, skąd
skierowano ją spowrotem do Pod-
brodzia, celem załatwienia for-
malności w tamtejszej ubezpie-
czalni i uzyskania skierowania

do szpitala. Dziewczyna udawała
się przed ubezpieczalnię ponow-
nie zaszła i zaszła potrzeba
przeniesienia jej do lokalu. U-
bezpieczalnia zrazu sprzeciwiała
się temu, jednak wskutek inter-
wencji policji zajęła się chorą.

Skandaliczny postępek ubezpie-
czalni zakwalifikowano jako po-
zostawienie chorego w niebezpie-
czeństwie i sprawę skierowano do
sądu.

Udaremnienie zamachu na pociąg

KATOWICE, 24.11. (Tel. wł.).
W tych dniach tylko dzięki przy-
tomności umysłu torowego odcin-
ka drogowego PKP w Kochłowic-
ach, Roberta Pastuszki, zdołano
uniknąć groźnej katastrofy kole-
jowej. W tym czasie miał przeje-
żdżać tamtędy pociąg osobowy z
Kochłowic do Katowic — Ligo-
ty. Pastuszka podczas obchodze-
nia toru znalazł podkład kolejowy,
leżący w poprzek na szynach.

Usunąwszy przeszkodę, zauważył
zdała idących wzdłuż toru dwóch
osobników, których dogonił i od-
prowadził na posterunek policji.
Na posterunku okazało się, że są to:
Paweł i Karol Lis, obaj z Ko-
chłowic. Młodocianni zamachowcy
tłumaczyli się, że podkład ułoży-
li na szynach tylko z żartów. Za-
machowców zatrzymano, celem
dalszego przeprowadzenia śledz-
stwa.

Alkohol i nikołyna wśród młodzieży Smutne cyfry statystyki

Badania lekarskie i ankiety
przeprowadzone ostatnio w pu-
blicznych szkołach, zawodowych
i dokształcających rzucają zna-
mienne światło na szerzący się
wśród młodzieży alkoholizm, jak
i nalogowe palenie tytoniu.

Według danych kuratorów pro-
cent palących uczniów dochodzi
przy starszych rocznikach do 25
proc., zaś używających alkoholu

do 8,3 proc. Na 500 zbadanych u-
czniów paliło 12, zaś pło 67.

Okazało się przeto, że wbrew
przysłowiowi: „pijany jak szewc“
stosunkowo najmniej „pijących“ za-
notowano wśród uczniów przemy-
słu skórnego, bo tylko 1,5 proc.
Największy odsetek alkoholików
zaobserwowano został wśród
młodocianych pracowników mu-
larskich i malarskich, drukarzy,
introligatorów i lakierników.